

Atak na SKOK-i to atak na Polskę

Nieszczęściem Polski jest sytuacja, w której mniejszość narodowa, czyli Żydzi, nie mają jasno zadeklarowanej partii. Tworzy to atmosferę niepewności co do ambicji oraz dążeń tej grupy w konkurencji z Polakami. Ten stan pogarsza jeszcze stała pomoc Stanów Zjednoczonych dla Żydów w celu przejęcia władzy i kontroli. Jest to między innymi udokumentowane finansowaniem żydowskich grup „Solidarności”, a obecnie utrwalane serwilizmem głównych partii politycznych w Sejmie w stosunku do USA i ich partnera Izraela. Takie niemoralne postępowanie stwarza nierówność szans, co jest całkowicie sprzeczne z zasadami naszej etyki łaćńskiej. Daje to powody do głębokiego urazu i tym samym buduje antysemityzm.

W ostatnim 25-leciu wyraźnie odsłoniła się strategia i metody niszczenia polskiej przedsiębiorczości. Polacy nigdy nie mieli możliwości partycypacji w jawnej prywatyzacji, jak też nie mieli możliwości dyskusji na temat korzyści i strat wynikających z reform Balcerowicza, podsuniętych mu przez Sorosa i Sachsa z rekomendacją ambasadora Stanów Zjednoczonych. Do prywatyzacji ściągnięto liczne amerykańsko-żydowskie firmy konsultingowe, które za nisko wyceniały rentowne zakłady pracy aby je rozdać swoim ziomkom. Co prawda Polacy w aferze FOZZ przy okazji zmiany ustroju „wzięli” sobie kilka miliardów dolarów to jednak główny drenaż kapitału spowodowała prywatyzacja oraz obcokrajowcy przez lichwę i stały kurs dolara na początku lat 90-ch. Potem, chyba po znajomości, banki zostały sprzedane za bezcen w obcokrajowcom i Polacy formalnie dostali się w ręce lichwiarzy, czyli w pułapkę kredytów.

Ruch spółdzielczy, który prężnie działał w II RP, był jednym z ważnych elementów obrony naszych rodaków przed wpływami komunizmu w czasie

sowieckiej okupacji. A to dlatego, że dawał on możliwości zrzeszenia spółdzielców w większe organizacje zdolne do konkurencji z niemieckim i żydowskim kapitałem. Jak wiadomo komunizm tępił wszelką własność prywatną i przedsiębiorczość Polaków. Spółdzielnie jednak stworzyły okazję do zrzeszenia członków w organizacje podobne do firm wolnorynkowych.

Niestety w III RP ruch spółdzielczy jest zdecydowanie niszczone przez Sejm i kolejne rządy, ewidentnie w myśl dyrektywy, że sukces jest Polakom zakazany, ponieważ może być zaraźliwym przykładem. Do 1989 w Polsce funkcjonowało w 14 branżach spółdzielczych ponad 30 tysięcy spółdzielni. Zrzeszały one około 13 milionów członków. Były to spółdzielnie konsumenckie, mleczarskie, ogrodniczo-pszczelarskie, rolnicze produkcyjne, kółek rolniczych, samopocy chłopskiej, mieszkaniowe, pracy i usługowe, inwalidów i niewidomych, rzemieślnicze, studenckie i uczniowskie, banki spółdzielcze oraz spółdzielcze kasy oszczędnościowo kredytowe. Jest oczywiste, że w zburzonym w 65% kraju najczęściej powstało spółdzielni mieszkaniowych, które do końca lat 60. wybudowały lokale – głównie w miastach – dla blisko 13 milionów Polaków. Ze względu na destrukcyjną działalność ustawodawczą Sejmu po 1989 roku z 30,000 tych organizacji została mniej niż połowa. To jest prawdziwa tragedia dla naszego narodu ponieważ oznacza nierówne szanse konkurencji z kapitałem niemieckim i żydowskim.

Na temat niszczenia ruchu spółdzielczego w Polsce wiele może powiedzieć prezes Krajowej Rady Spółdzielczej (KRS) Pan Alfred Domagalski. Według KRS, pod koniec lat 80. ubiegłego wieku spółdzielnie odpowiadały za 12% PKB. Udział ten zmalał do 0,9% PKB w roku 2010 i zdaje się ciągle spadać. Nie inaczej jest z zatrudnieniem. W latach 80. kilkanaście procent Polaków pracowało w spółdzielni, a dziś udział w ogóle zatrudnionych w gospodarce narodowej spadł do 1%. (w EU

6%) W lipcu ubiegłego roku KRS wystosowało w tej sprawie oficjalną skargę do Strasburga. Jest to ewenement na skalę światową, że spółdzielcy, którzy tworzą podstawową formę przedsiębiorczości muszą się skarżyć w Strasburgu na dyskryminację przez „własny” rząd. Każda władza lojalna w stosunku do swoich obywateli zawsze daje im „zielone światło” aby mieli równe szanse w konkurencji z obcym kapitałem. W Polsce jest natomiast odwrotnie – ruch spółdzielczy jest dyskryminowany i tępony. Sukces dla Polaków jest zakazany. Zwykle to Żydzi skarżą się na dyskryminację ale teraz jest inaczej – dyskryminowani są Polacy.

Na tym tle odstaje sukces kas SKOK, których inicjatorem i wieloletnim prezesem był Senator Grzegorz Bierecki. Jest geniuszem tworzenia dużych organizacji, który w przeciągu ostatnich 25 lat jako samouk (ukończył studia humanistyczne) stał się światowej klasy specjalistą od finansów i bankowości. Potrafił opracować inteligentną strategię do rozwoju SKOK-ów i z żelazną determinacją wprowadzić ją w życie na terenie całej Polski. OD 14,000 członków kas w 1992 roku do 2,440,000 w 2014 roku. Depozyty to ponad 15 miliardów złotych. Niejeden bank chciałby mieć taki sukces. Docenił te osiągnięcia Światowy Ruch Uni Kredytowych WOCCU z siedzibą w USA, gdzie Sen. Bierecki jest prezesem tej organizacji od 2010 roku.

Kapitał SKOK-ów pochodzi od Polaków i służy Polakom w formie pożyczek. SKOK-i prowadzą działalność niezarobkową, która sprowadza się przede wszystkim do umożliwienia dostępu do tańszych pożyczek i kredytów osobom, które ze względu na niezbyt wysokie dochody nie mogą ich uzyskać w bankach. Istotne społeczne znaczenie spółdzielczości oszczędnościowo-kredytowej dotyczy zatem zapobiegania i ograniczania wykluczenia finansowego. Ponieważ jest to instytucja narodowa, SKOK-i są solą w oku dla obcych banków, których jest zdecydowana większość w Polsce. Te instytucje powstały na bazie nieuczciwej

prywatyzacji i notorycznie transferują swoje zyski za granicę nie płacąc w Polsce podatku. Trudno jest nawet dowiedzieć się, kto jest ich prawdziwym właścicielem.

Od kilku lat obserwuję wściekłe ataki „Gazety Wyborczej” na te nasze kasy oszczędnościowe oraz jej byłego prezesa Grzegorza Biereckiego. Obecnie, mimo, że od dawna nie pełni tej funkcji to fałszywie, iście w chazarskim stylu, jakby na zamówienie, oskarża się go o wielomilionowe malwersacje, co jest według głównego ekonomisty kas SKOK Janusza Szewczaka całkowicie niezgodne z prawdą.

Deinformacja żydowskich mediów na temat Grzegorza Biereckiego spowodowała falę negatywnych komentarzy na portalach internetowych ponieważ Polacy nie są świadomi zasad niszczenia polskich patriotów. Zawsze dochodzi do ataku na lidera w celu jego dyskredytacji. Grzegorz Bierecki przez długie lata pracuje dla dobra Polaków. Jest człowiekiem głębokich zasad, wywodzi się z porządnej rodziny, jest katolikiem „intensywnym” – wie, że wszystkich reguł trzeba przestrzegać, a wiarę praktykować. Dlatego nie mógł on „kraść” kapitału kas SKOK, co de facto robią zagraniczne banki w formie dywidend transferowanych za granicę. Wyborcza gra mediów jest starą chazarską metodą „złodziej krzyczy łapać złodzieja”.

Każdy geniusz ma swoje wady. Aberacją Grzegorza Biereckiego była przynależność do klubu PIS, ale obecnie z powodu ataków prasowych jego członkostwo zostało zawieszona. Jarosław Kaczyński nie broni swoich żołnierzy.

Jako ekspert od spraw finansów i bankowości Grzegorz Bierecki posiada sprawdzone umiejętności i charakter aby być dobrym ministrem finansów. Takiego właśnie człowieka nam potrzeba na stanowisku, które obecnie dzierży „nijaki” minister Szczurek. Nie możemy pozwolić aby nasz geniusz w tej dziedzinie był tak

brutalnie niszczone. Moim zadaniem jest wsparcie i obrona Polaków bez względu na ich obecne barwy polityczne, ponieważ tylko krowa nie zmienia poglądów. Dlatego stoję w obronie senatora Biereckiego, z nadzieją, że kiedy nadejdzie odpowiedni moment, to on pomoże nam w reformie finansów i bankowości. Nie znam dziś lepszego człowieka do takiego zadania.

Krytyków Grzegorza Biereckiego, którzy wierzą w opinię na jego temat ze stron „Gazety Wyborczej” odsyłam poniżej do opinii głównego ekonomisty kas SKOK, Pana Janusza Szewczaka, który odpiera oskarżenia na jego temat jako wierutne kłamstwa i pomówienia. Na tej podstawie każdy czytelnik może sobie wyrobić własną opinię. Grzegorz Bierecki i kasy SKOK są nam potrzebne i należy ich bronić przed atakiem naszych wrogów, tak jakbyśmy bronili samych siebie. Brońmy naszych instytucji i naszego rodzimego kapitału, którego mamy niewiele a jest on bardzo ważny dla odzyskania prawdziwej niepodległości.

Janusz Szewczak: <http://wpolityce.pl/polityka/237206-szewczak-senator-bierecki-chcial-ujawnic-patologie-stad-taka-nagonka-w-tej-sprawie>

[„Zemsta Układu” tygodnik „W Sieci” numer 11/2015](#)

Stanisław Tymiński

Acton, Canada, 17 marca 2015

www.rzeczpospolita.com